

NOTA AUSTRO-WĘGIER.

Konstantynopol. Posel austro-węgierski Pallavicini wręczył, w d. 23 września, W. Porcie notę, orzekającą, że Austro-Węgry, sądząc, iż Porta zdoła utrzymać samą porządek w sandżaku nowobazarskim, rezygnują na przyszłość z praw, przysługujących im w sandżaku, w myśl konwencji z d. 9 kwietnia 1879 r. i nakazy wojskom swym ewakuację załóg tamtejszych. Przez akt ten, jak głosi nota, Austro-Węgry usiłują dać W. Porcie nie tylko najwyższy dowód zaufania i szczerých uczuć przyjaźnych, lecz zarazem przez najkategoryczniej pogłoskom im przypisywanym, o dążnościach egoistycznych i uroszczeniach terytorjalnych. W stosunku do Bośni i Hercegowiny, Austro-Węgry wykonały jedynie misję, polecając im przez traktat berliński.

REWIZJA TRAKTATU BERLIŃSKIEGO.

Petersburg. „Rossija“ zamieściła artykuł wstępujący z powodu ostatnich wypadków na półwyspie Bałkańskim.

W artykule tym dziennik północny powiada, że decyzja rządu austro-węgierskiego w sprawie przyłączenia Bośni i Hercegowiny z jednoczesnym usunięciem wojsk austriackich z sandżaku Nowo-Bazarskiego, jako też ogłoszenie w Tirnowie niezależności Bułgarii—są to poważne naruszenia uchwał traktatu berlińskiego z r. 1878, podpisanego przez 7 wielkich mocarstw.

Jakkolwiek traktat berliński zawiera niemało punktów uciążliwych dla Rosji, jako też mających niewątpliwie znaczenie umów czasowych i przejściowych, rząd rosyjski nie spieszył z poruszeniem kwestii zniesienia traktatu, starając się wszelkimi sposobami o utrzymanie pokoju, kierując się główną podstawą w stosunkach międzynarodowych, potwierdzoną przez konwencję londyńską w r. 1871, na której mocy traktat berliński może być zmieniony nie inaczej, jak za wspólną zgodą mocarstw, podpisanych na traktacie.

Pomimo to, Rosja może uważać się za powołaną do obrony nietykalności traktatu berlińskiego i powinna podnieść swój głos wobec ostatnich wypadków, które nie tylko dotykają legalnej sfery jej działalności politycznej, lecz w gruncie zmieniają prawną stronę stosunków międzynarodowych.

Wyłuszczyły te krwi za powołanie chrześcijańskich Bałkanów do nowego życia, poniósłszy tyle kłopotów około urządzenia tego życia. Rosja nie może nie widzieć w utworzeniu królestwa bułgarskiego pożądanego epilogu dzieła historycznego, jako puczyzny jej prac. Ten akt w życiu Bułgarii potrzebuje jednak legalnego uznania, to też niezbędnym jest, aby wszystkie zmiany, które mogą zajść w ustroju politycznym na Bałkanach, nie pociągnęły za sobą wstrząśnień i zakłóceń międzynarodowych.

Najnaturalniejszą drogą dla osiągnięcia tego celu, byłoby wspólne rozważenie nowego stanu rzeczy na nowej konferencji z temi mocarstwami, które ustanowiły dotychczasowy ustrój na Bałkanach. Jest podstawa do przypuszczenia, że mocarstwa pragną pogodzić swe interesy. Ta droga konferencji mocarstw, podpisanych na traktacie, będzie niewątpliwie najlepszą gwarancją przywrócenia na półwyspie Bałkańskim równowagi i utrzymania na Bliskim Wschodzie spokoju i trwałego pokoju.

Kolonja. „Kbln. Ztg.“ oświadcza, że Austro-Węgry dokonały aneksji Bośni bez żadnej presji ze strony Niemiec, co zaś do zwolnienia konferencji, pismo to utrzymuje, że Niemcy nie będą stawiać żadnych wniosków zasadniczych przeciw udziałowi swemu w niej; sądzi jednak pismo, że przeciw propozycji tej moż-

na znaleźć poważne przeszkody i rozstrzygnąć kwestję na kongresie. PROTEST CZARNOGÓRZA.

Cetynja. Książę zwrócił się z odezwą do ludności, wyrażając smutek, z powodu aneksji Bośni i Hercegowiny i przekonanie, że ostatecznie sprawiedliwość stanie się zadość. Książę zaleca czarnogórcom, by stali, jak skały czarnogórskie, wierząc i ufając mocno, że obecny smutny stan wolnych ziem serbskich będzie przejściowym i nastaną dla nich lepsze dni.

Ze względu na naruszenie traktatu berlińskiego, z powodu zaanektowania przez Austrię Bośni i Hercegowiny, decyzje art. 29, dotyczące Czarnogórz, tracą także swą moc.

W końcu książę wyraża nadzieję, że mocarstwa zaaprobują jego postępowanie i zwraca się do czarnogórców z prośbą o okazanie mu poparcia, jak to było i dawniej. Na odbytym wielkim mitingu protestu przeciw aneksji, uchwalono rezolucję, w której zaproponowano rządowi puszczenie w niepamięć dawnych krzywd i wystąpienie razem z Serbią w obronie praw narodowości serbskich.

Przed pałacem misji rosyjskiej wyprawiono wielkie manifestacje. STANOWISKO TURCJI.

Konstantynopol. Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem pod przewodnictwem w. wezyra, układano odpowiedź na notę, wręconą przez posła austriackiego o przyłączeniu Bośni.

Wyrażając oburzenie swa na Austrię, pisma tureckie dziękują Anglii, Francji i Rosji za ich zachowanie się wobec Turcji i witają z uznaniem projekt konferencji mocarstw, przemawiając zarazem przeciw wojnie, w którą starają się wpłacać Turcję, w celu poróżnienia jej narodowości.

Wiadomość o przyłączeniu wyspy Krety wywołała niezadowolenie przeciw grekom; spodziewają się tu jednak, że rząd grecki odmówił żądaniom mieszkańców wyspy.

Do Archipelagu wysłano trzy statki wojenne.

OTWARCIE DELEGACJI.

Budapeszt. Otwarto tu delegację; w delegacji austriackiej obrano na prezesa Madeyskiego, w węgierskiej—Teodora Zichy. Madeyski wyraził zadowolenie patryjotyczne z powodu manifestu cesarskiego, wystosowanego do Bośni i Hercegowiny. Wygłoszone przez obu prezesów okrzyki na cześć cesarza i króla, przyjęte zostały owacyjnie i powtórzone wielokrotnie przez delegatów.

MOWA CESARZA FRANCISZKA-JÓZEFA.

Budapeszt. Na przyjęciu członków delegacji, w odpowiedzi na pozytywne mowy prezesów delegacji, cesarz oświadczył:

„Wyrażone mi zapewnienia oddania się sprawiamy mi najżywsze zadowolenie i przepiętniają mi najszczerzą wdzięcznością. Zwolnienie delegacji przypada obecnie jednocześnie z wydarzeniem, znamionującym utrwalenie teraźniejszych posiadłości monarchji, a czyniącym nierozdzielne węzły, łączące od lat 30 z monarchją Bośnię i Hercegowinę. Nieustanne i pomysłne prace rządu mego wytworzyły w krajach tych tak wysoki rozwój kultury, że ludność ich odtąd powołana być może z korzyścią do udziału w samorządach miejscowych. Obecnie można już przystąpić do wprowadzenia odpowiedniej konstytucji, która urzeczywistniona być jedynie może społecznie z wytworzeniem jasnej, niedwuznacznej sytuacji legalnej, zgodnie z istotnym stanem rzeczy w obu krajach. Wtedy, w warunkach obecnych, można będzie zagwarantować równowagę polityczną, o którą chodzi cała Europa. Usunięcie wojsk naszych z sandżaku Nowobazarskiego jest do-

wodem, że polityka nasza nie dąży do zdobyci terytorjalnych (!?) poza obrębem dotychczasowych posiadłości i spodziewać się należy, że postępowanie to dozna przyjaźni (!?) oceny w Konstantynopolu i posłuży ku korzyści przyszłych naszych stosunków. Za dalszym przebiegiem spraw tureckich, po zaszłych tam doniosłych zmianach, sledzimy bacznie, z najlepszymi życzeniami utrwalenia i zrzeszenia (!) tego państwa i stałego uspokojenia miejscowości, gdzie ostatnimi czasy były ustawiczne rozruchy.

„Wszystkie mocarstwa przejęte są dążnościami i zamiarami pokojowymi i usiłują, w drodze porozumień wzajemnych, usunąć lub też złagodzić komplikacje, dotychczas jeszcze zagrażające sytuacji ogólnoeuropejskiej.

„Przymierze nasze z Niemcami i Włochami i przyjazne stosunki z resztą mocarstw, dają też Austro-Węgrom możność współdziałania sprawie utrzymania pokoju. Zadanie to, odpowiadające w zupełności sytuacji monarchji w Europie i jej tradycjom, Austro-Węgry wykonać będą w stanie, tylko przy stosownym rozwinięciu swej potęgi. Ufajac, że w tym właśnie duchu rozpatrywać będziecie, panowie, żądania rządu mego, dotyczące zwłaszcza rozwoju mych sił zbrojnych, lądowych i morskich, że pozwolicie się przytem będziecie uczucia patrijotyzmu i oddania się, witać was serdecznie“.

PODEJRZANE OŚWIADCZYŃY.

Budapeszt. W komisji spraw zagranicznych delegacji austriackiej, wygłosił bar. Aehrental mowę, dając wyraz rzekomym sympatom rządu wiedeńskiego dla odróżnienia Turcji.

Wspomniał o życiu oczekiwaniu, pochwalił się, że Austro-Węgry odwołały z Macedonii swych oficerów. Wedle słów ministra, Austrii zależy na utrwaleniu się nowej ery i pragnie ona szczerze wzmocnienia państwa ottomańskiego. Silna Turcja bowiem ma być dla monarchji habsburskiej dogodniejszym sąsiadem, niż Turcja wozrajśca, do której spraw każdy mógł się wtrącać.

POROZUMIENIE AUSTRII Z ROSJĄ.

Budapeszt. Przemawiając w delegacji, bar. Aehrental podkreślił, że Austro-Węgry zostają w ściśle porozumieniu nie tylko z sojusznikami swymi: Niemcami i Włochami, ale również z Rosją, z którą — jak rzekł — „od r. 1887 byliśmy i jesteśmy obecnie w zgodzie, co do spraw bałkańskich“.

Niepokój rosyjskiej opinii publicznej—mówił dalej Aehrental—wywiany doniesieniem o staraniach naszych w Konstantynopolu, celem połączenia kolei rosyjskich z tureckimi, podtrzymywały sfery, niechętnie zgodnej akcji Austro-Węgier i Rosji. Nam ani się śniło żądać, w części zachodniej półwyspu Bałkańskiego, monopolu na budowę dróg komunikacji. Jako najbliżsi sąsiedzi tych prowincji, musimy wytworzyć tam dla siebie odpowiednie stanowisko. Ale oświadczyliśmy, że powitamy zyczliwie budowę każdej kolei, jako narzędzia postępu, tudzież środka, uspakajającego i umacniającego państwo ottomańskie.

Prace przygotowywane około budowy dróg Sandzackiej są już gotowe i Austria ma nadzieję, że dalszemu prowadzeniu robót nowy rząd turecki na przeszkodzie nie stanie.

WOJSKA BOŚNIACKO-HERCEGO-WINSKIE.

Wiedeń. W piśmie „Armeo-Verordnungsblatt“ ogłoszono rozkaz, zawierający ukaz cesarski, polecający, by rekruci urodzeni w Bośni i Hercegowinie przysięgli nadal na wierność, w porządku wskazanym w armji austriacko-węgierskiej.

Wojska bośniacko-hercegowińskie

nazywać się mają nadal cesarsko-królewskimi. AUDJENCAJA U CES. WILHELMA. Berlin. „Reichsanzeiger“ informuje, że cesarz przyjmował w Romin-ten, przybyłego tam posła austro-węgierskiego, z którym miał długą rozmowę.



Król Ferdynand I-szy.

Rosja wobec spraw bałkańskich.

Oto wypowiedziało się w kwestji przewrotu dokonanego na Bałkanach „Nowoje Wremia“. Przemówił sam p. Mienszykow. Tym razem jest on zdecydowanym zwolennikiem walki narodów (szczególnie słowiańskich) o ich niezależność. Walka taka musi skończyć się tryumfem odwagi. „Zwycięstwo, moralne przajmniej, nie bywa nigdy w niej po stronie kłopot...“ Pięknie to powiedział p. Mienszykow; każdy wie jednak, iż kiedy będzie chodziło o bułgarów—powie zupełnie co innego.

Tymczasem artykuł jego, dotyczący nowego królestwa jest pełen entuzjazmu. Bułgarzy mają rację — pisze—strasząc resztki tureckiego jarzma, a Europa nie ma się co temu dziwić, dyplomacja niema co łamać rak, iż dzieje się to niespodzianie.

Wszystkie rzeczy niezwykłe dzieją się przecie „niespodzianie“ dla urzędowych dyplomatów. Nawet Bismarck nie stwarzał wydarzeń jeno posługując się niemi. Lamenty nad złamaniem berlińskiego traktatu też są niesłuszne. Czem, jest traktat berliński? Żółtka bibuła, którą podpisywali nie ludzie sumienia, ale ludzie rutyny, starcy osiwiiali w milionach: głupiec Gorczakow i żyd Dizraeli. Więc precz z berlińskim traktatem! Narody skutków traktatów ponosić nie mogą. Podstawą pokoju będzie właśnie ich swoboda... Tak pięknie wywodzi p. Mienszykow, wróg wszelkiej swobody w domu, kłamliwy obrońca jej gdzieindziej. O, my wiemy, że w Rosji na wywoł był zawsze ów liberalizm, taki, bo z cudzej kieszeni płatny. Dziś szafuje nim „Now. Wr.“; niech żyją bułgarzy, niech zginą fińlandczycy i polacy, a w każdym razie niech nie marzą o narodowych prawach... Stare jak świat... Nie ma więc co brać serjo czterystu wierszy hymnów bułgarskich fałszywego, jak wschodnia (nie słowiańska) dusza — feljtonisty. Pozostaje raczej zapytać z czyjego polecenia wita on dziś tak radośnie nowe niezależne królestwo.

Były wszak w życiu tego obecnego królestwa chwile, gdy różni rosyjscy Mienszykowie inną rolą dla przyszłości. W Sofji wydano nawet w swoim czasie ciekawy zbiór dokumentów w tej kwestji... Wtedy to trzeba było mieć odważne sprzyjania wolnościowcom dążeniom

nomularstwo. Posypały się hojnie donacje na szkoły, ochrony, szpitale, domy pracy i to uszło czujności katolików. Masonerja zaczęła uchodzić za stowarzyszenie filantropijne. Od niejakiemu czasu wracaly stare wątpliwości.

— Felsenburgh ma być masonem — mówił monsior Macintosh, administrator katedry, — wielkim mistrzem jakiejś loży.

Wczoraj tego, za stołem księży obsługujących katedrę Westminster, mówiono wiele o szczególnym rozporządzeniu się wolnomularstwa. Kościół potępił oddaną masonerji i ten, kto się do niej przyłączał, tem samem odstępował od Kościoła. Sprawy te zaostrzyły się w ubiegłym stuleciu.

Bulgarii, ale wtedy wypędzało się z niej Battenberga... Jednakże czasy się zmieniły, potamały się wilcze pazury — chęć pożarcia zamiast była w owych Mienszykowach — *volens volens* — w przyjaźń, w zachwyt dla „odwagi bratniego narodu“, któremu w imieniu milionów rosjan dziś ślę podziwiania. Obudnić!.. Te miliony rosjan, co kochają naprawdę swobodę duchów i narodów, brzydzą się przemawianiem przez usta Mienszykowich, które udzielać im moralnych pełnomocnictw, a są wszelkiej wolności zaciętymi wrogami.

Wiwaty Mienszykowa mają więc chyba wartość dla bułgarskich... zandarmów — *similia similibus gaudet* — ale nie dla bułgarskiego ludu. Gdy się zaś jest politycznym narzędziem reakcji, trzeba ostrożnym być z wykrzykami na cześć jakiegokolwiek swobody. Demoralizują one zawsze czytelników, którzy stopniowo złych móg nabrac upodobania. Taką uwagę winien zrobić swemu feljtoniście staruszek Suworin, który i tak ma już kłopot z synem. Ale i p. Suworin to filut nielada. I on słucha jak trawa rośnie i własnych wyznań wiary nie bierze na serjo. Jedno się „Now. Wremieni“ udało — to oświadczenie, że Rosja w tej chwili nie pomódz nie może Bułgarii... To, święta prawda... Ale, kto wie, czy dla Bułgarii to nie lepięj. Tam pamiętają jeszcze stambulowskie czasy i zakulisowe intrygi dzisiejszych „przyjaciół“.

Wobec nadzwyczajnych wypadków, zaszłych na półwyspie Bałkańskim, pismo „Birzewija Wiedomosti“ nawołuje do niezwłocznego zwolnienia Dumy Państwowej. Pisze ono, co następuje:

„Przypatrzmy się bacznie faktom, o których donosi dziś telegraf. Przypomną one nam przypomnieć o niewolnicach leniwych, którym talenty odebrano, oddając je pracowitym. Depeze z Bliskiego Wschodu omawiają smutne myśli. Powaga Rosji na Wschodzie Bliskim doznaje klęski; ręka austriacka dała jej nowy, straszliwy cios.

„Bez poinformowania Rosji, wbrew głośnemu protestowi rosyjskiej opinji społecznej, Bośnia i Hercegowina stały się prowincjami austriackimi i jednocześnie cały półwysep Bałkański stał się sferą wyłącznych wpływów monarchji Habsburgów.

„Próżne są usiłowania zwalenia winy na barona Aehrentala, księcia Biłowa, czy innego ministra państw zagranicznych. Winną tu jest własna nasza polityka, zarazem też środki naprawienia tego co się stało, zależą od nas samych, nie zaś od pozostających poza sferą naszych wpływów.

„W roku 1895 wyruszyliśmy na Wschód Daleki, wnieśliśmy się do pokojowych pertraktacji japońsko-chińskich, wzięliśmy „w dzierżawę“ Port Artura, obrusziliśmy na siebie Japonię i po utknięciu w trzęsawiskach i pustyniach Mandżurji, powierzyliśmy Austro-Węgrów interesy nasze i sprawy na Wschodzie europejskim.

„Liczyliśmy na ich uczciwość i zgodziliśmy się jakoś w milczeniu z tym dyplomatą francuskim, który, gdy dowiedział się w r. 1897 o „wydzierżawieniu“ przez Rosję Portu Artura, zawołał: „Niema już kwestji wschodniej“, jest natomiast problemat wschodnio-azjatycki.“

„Zaufanie do Austro-Węgier, które od roku 1907 stało się dogmatem naszej polityki na Wschodzie, prowadzi nas ku nowej katastrofie—inowimy to z naciskiem. Bowiem, jeśli losy państw słowiańskich na Bałkanach rozstrzygną beda bez udziału Rosji, jeśli państwa te wciągane zostają w wiry polityki wszechświatowej Niemiec, wysuwających naprzód Austrię—jak nazwać inaczej można taki stan rzeczy?“

— Nikt nie wie o tajemniczym tym bohaterze, — mówił inny ksiądz—choćaj imię jego tak głośne, a rzekome życiorysy mnożą się w ulicznej sprzedaży.

„Jest to oczywiście zapowiedzią katastrofy. Nie da ona długą na się czekać, o ile Rosja nie przejawia nic cjątywy w chwili obecnej, jeśli nie porzuci stanu apatii, nie podniesie głosu i nie zażąda przywrócenia równowagi politycznej na półwyspie Bałkańskim.

„W sprawie tej głos zabrac powinna Duma Państwowa. „Dyplomacja rosyjska, w osobie obecnego jej przedstawiciela, który tak ciężki spadek otrzymał, jeśli nie bliższych swych poprzedników, ożdała się bezsilną, gdy chodziło o utrzymanie powagi Rosji na Wschodzie. Niechże więc zabierze głos naród rosyjski w osobie swych wybrańców.

„Należy niezwłocznie zwolnić Dumę Państwową, nie oczekując dnia, iż października.

„Jest to zupełnie możliwym do o-rzeczywistnienia. Wszystkie partje partyi dumskich są w Petersburgu i w dniu powrotu p. lawo-skiego z zagranicy, Europa mogłaby mieć możliwość zapoznania się z przemianami i nastrojem narodu rosyjskiego, nim ta sama Europa odpowiedeź w drodze kancelarji niej na notę, przedstawione jej przez dyplomację rosyjską.

„Te same noty wywołają w tym razie inne zupełnie wrażenie i biorą one tej siły żywienia, jak przedstawia Duma Państwowa, nieważ słowo Dumy — jest też sprawa Dumy i narodu.

„Nie łudźmy się; Rosja przeżywa nieziemiernie doniosłą chwilę między narodowej swej historii. Wszak dosięśli przelotnym na zwykła, dostojną dla wszystkich mowę, najnowszą telegramy zagraniczne, dadzą się streścić w ten sposób, że Rosja, uważana jest za ospalą, apatyczną, jak gdyby woale nieistniejąca.

„A przekonani jesteśmy, że prawo do rozwiązań można jedynie przetrzymać przyzwoleniem Dumy Państwowej terminem.

„Cokolwiekby zapoczątkowały, by miała dyplomacja nasza, jakkolwiek wnioski przeciwstawiały mogła faktom, które zaskoczyły i zjadamy sobie sprawę, że wytworzone okoliczności wymagają, by głos Rosji rozległ się z właściwą mocą. Będzie to niewątpliwie dla pokojowo usposobionego narodu, ba jednak koniecznym, by rozległ się bez zwłoki“.

— Projekt prawa prasowego, opracowany przez Komitet, zostanie wcielony do użycia, jeśli zostanie zaakceptowany przez Radę Państwa. Do czasu podjęcia sprawy, w tym względzie, Radę Państwa, z wyjątkiem Piotrowa, zaś wiceprezesa Salowa. Do czasu podjęcia sprawy, w tym względzie, Radę Państwa, z wyjątkiem Piotrowa, zaś wiceprezesa Salowa.

— Krają pogłosi, iż na radzie waukiej przedstawicieli wyższych zakladow naukowych w Petersburgu postanowiono, że jedynolitego systemu postępowania w sprawach chwili będziej.

— Śród profesorów w Petersburgu, sąjają stale pogłoski, iż członkowie Dumy Państwowej, prof. Anrepow, zleceno rozstrzygnięcie sprawy reformy wyszkiej średniej szkoły, oraz środków ogólnych, dotyczących oświaty ludowej.

— Dnia 25 b. m., o godzinie 12-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO“.

5) Robert Hugh Benson.

KONIEC ŚWIATA.

Przekład z angielskiego. II. Książd Percy stał nieruchomy, dopóki automatyczny w bramie dzwonek nie oznajmił odejścia ojca Franciszka. Wyszedłszy z parlamentum udał się do katedry. Zdała usłyszał organ, wtórujący psalmom nieszyponym. Wszedł w boczną nawę i ukląkł na marmurowej podłodze. Tu i wdzwie padaly z okien plamy światła, podnosząc blask marmurów, ołtarzy pozłote. W głębi absydy, pod szerokim baldachem, gorzaly, od setek lat zapalane tam świece, a ponad niemi widniało Boskie Chrystusa oblicze. Percy wznosił oczy, skupiając ducha przed modlitwą. W pustej, przycmioniej katedrze, grały nieszyponie psalmy. Po lewej stronie pło-nej lampa przed Najświętszym Sakramentem, po prawej zawiast krzyż z Ukrzyżowanym, wyciągającym ramię do umiłowanych przez się aż do krzyżowej śmierci. Percy skrzył twarz w dloniach, modlił się. Uczynił akt zrzeczenia się absolutnego i zdania na wole Naj-

wyższego. Chwilę potwarzał mechanicznie słowa powszedniej modlitwy. Uczuł upragnione ukojenie. Docho-dziły go jeszcze dźwięki organu, lecz tak, jak echa gwaru ulicznego dochodzą do zasypiających, zasypiał bowiem na wszelkie zewnętrzne wrażenie, rozplywając się i zagłębiając w czei Najwyższego. „Panie—mówił sercem i ustami—otom przed Toba, jak dziecie przed Ojcem, i w ręce Twoje składam wolę i życie, kraj mój i naród, ludzkość i tego nowego odstępek do Tych ołtarzy—Apostate. Wszystko to, o panie, u stóp Tych składam, miłosierdziu Twemu poruczam.“ Zatrzymał się. „W ręce Twe, Panie, oddaję się cały. Bez Ciebie błądziłbym w ciemnościach. W proch się rozsypie, upadnę sromotnie, jeśli uchylisz prawicę swą. Wsprzyj mi, wsprzyj, o Panie!“ Powtarzał akty Wiary, Nadziei, Miłości. „Spójrz Panie na lud Twój i kró-lestwo Twoje! Ileż ślęg Tych odbie-żalo Cię, o Panie! Ne in aeternum irascaris nobis. Nie karz nas za grze-chy nasze, bo któż się sprawiedli-wości Twój ostoi. Emitte lucem tuam et veritatem tuam. Światła i prawdy zlej na nas strumieniem, przemów w sercach naszych i niech serca nasze na głos Twój powolne będą.“

obejmując świat, za który Baranek Boży dał się ukrzyżować. Słyszał uraganie motłochu. „Innych zbawiał, a sam siebie zbawił nie zdołał“ i słyszał błąźnierstw wycie: „Zstap z krzyża, a uwierzmy“. Widział stojącą we łzach pod krzyżem Matkę bolejącą, i uczniów i niewiasty święte. A On, Bóg-Człowiek, nie znalazł dla nich słowa pociechy... A był to tylko początek konania. Jakże dalekimi były Zmartwych-wstania brzaski. „Oddal odemnie ten kićki!“ — szeptały polebdie usta księdza Percy. „Ktoż się, o Panie, kto przed gniewem Twym ostoi“. Dźwignął się z przepaści bólu, otworzył oczy. Organ milczał, światła podasył, zachód słońca w mrok już się przedzierzgnął. Powstał z kłęczek, kierując się ku kaplicy Najświętszego Sakramentu. Przechodząc pomiędzy ławkami, zauwa-żył starą jakąś kobietę, co się zbli-żala doń nieśmiało. — Z przeproszeniem — począła. Wieg nie była katoliczką? Książd Percy uchylił bieret. — Czem mogę służyć? — spytał. — Z przeproszeniem, — powtórzy-ła nieśmiało, — czy to pan byłes przed dwoma miesiącami przy katastrofie w Brighton? — Byłem tam pani! — Nie myślę się tedy. Synowa moja pana widziała. Książd Percy zrymował się. Nudziło go zbyt łacne wyróżnianie go z powodu białych jak śnieg wo-

sów, przy młodej, czarnobrewej twarzy. — Al i pani tam była? — spytał obojętnie. Przypatrywała mu się uważnie, bardzo uważnie. — Nie ja... synowa moja... pani! — Słucham. — Książd Percy powstrzymwał ogarniającą go niecierpliwość. — Czy pan jesteś arcybiskupem? — spytała go staruszka. Uśmiechnął się. — Nie, pani, zwykłym jestem księdzem. Arcybiskupem jest ksiądz Cholmondeley. — Mnie zowią: ksiądz Percy Franklin. Popatrzyła nań długo w milcze-niu, odeszła z głębokim, starsowie-kim uklonem. Książd Percy wszedł do kaplicy Najświętszego Sakra-mentu, na wieczorną adorację.

tować. W ciągu ostatniego miesiąca odebrali mi kilku parafjan. — Włączenie do stowarzyszenia kobiet, jest ostatnim słowem tej polityki — zauważył ksiądz Blackmore. — Dziwię się nawet potrawe, że się tak długo z tem wahał — odrzekł ksiądz Franklin. Paru innych księży odpowiedzi, jak stracili swe penitencje. Wypadłoby wystosować list pastor-ski w tej mierze. — Silniejszego by trzeba lekar-stwa — wstrząsł głową monsior Percy zauważył, że Kościół po-czynił oddawaną odpowiedzialność. Od stuleci wielu ekskomunikowa-nych mógł działać? — Przyppominać to swym owiecz-kom bezustannie—rzeki monsior. — W niedzielę mieć będę o tem ka-zañie. * Książd Percy, wróciwszy do sie-bie, dodał post scriptum do listu do kardynała protektora. Nieraz wspom-niał w korespondencji swej o wol-no-mularstwo, lecz teraz wypadło szczególną nań zwrócić uwagę. Dzi-wnym zbiegiem okoliczności czytał w dopiero co otrzymanym od kar-dynała liście:

(D. C. N.)

